

Kalemba, Zofia

Wpływ koncepcji makro- i mikrokosmosu na pojmowanie choroby i chorego człowieka

Medycyna Nowożytna 5/1, 29-38

1998

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Zofia Kalemba

Wpływ koncepcji makro- i mikrokosmosu na pojmowanie choroby i człowieka chorego*

Pierwszym filozoficznym pytaniem jońskich filozofów przyrody (VII/VI w. przed Chr.) towarzyszył zachwyt nad harmonią i pięknem świata¹. Stąd dla określenia wszechświata cechującego się urodą i sensownym porządkiem, w piśmiennictwie greckim od czasów Anaksymandra, zaczęto używać nazwy kosmos (pierwotnie wyraz kosmos znaczył po grecku piękny). Myślicielom greckim jako piękny jawił się także człowiek. Postrzegano go jako część przyrody, kopię świata czy wręcz wszechświat w miniaturze. Tak widzianego człowieka Grecy określali jako *mikros kosmos*; kultura łacińska notuje terminy *mundus parvus*, *mundus brevis*, *mundus minor*. W językach nowożytnych przyjęła się zlatinizowana przez Izydora z Sewilli nazwa grecka mikrokosmos².

* Referat wygłoszony na konferencji naukowej pt. *Koncepcje choroby a podmiotowość chorego w dziejach medycyny*, Wrocław 21-22 września 1995.

¹ Por. M. Heller, *Filozofia świata*, Instytut Wydawniczy Znak, 1992, s. 15.

² Por. M. Kurdziałek, *Koncepcje człowieka jako mikrokosmosu* [w:] *O Bogu i o człowieku*, B. Bejze (red.), Warszawa, 1969.

Idea makro- i mikrokosmosu była jedną z pierwszych filozoficznych reakcji na otaczającą rzeczywistość. Może być więc traktowana jako naturalny odruch umysłu wobec wszystkiego, co istnieje. Naturalne dla starożytnych Greków było ujmowanie człowieka jako części harmonijnie funkcjonującej przyrody. Filozofia grecka przyjmowała bowiem, że świat nie jest zbiorem przypadkowych elementów, lecz zbudowany jest na podstawie planu zakładającego zgodne ich współistnienie. Starano się więc odkryć reguły, jakim on podlega i rozciągnąć je na życie człowieka, którego postrzegano na tle takiej uporządkowanej rzeczywistości i w ścisłej z nią łączności.

Chęć zrozumienia świata o własnych siłach szła w kierunku poszukiwania *arche* – czyli najbardziej elementarnego tworzywa będącego jednocześnie pierwszą zasadą obu kosmosów. Wskazywano na składniki niezbędne do życia, jak woda (Tales z Miletu), powietrze (Anaksymenes i Diogenes z Apolonii) czy ogień (Heraklit). „Tego oto kosmosu (porządku świata), który jest jeden i taki sam dla wszystkich istot, nie stworzył ani Bóg, ani człowiek, ale on był tam zawsze, jest i będzie wiecznie żywym ogniem, rozżarzającym się według miary i przygasającym według miary” – twierdził Heraklit³. Pytanie o *arche* było tym samym próbą odnalezienia sensu wszechświata.

Charakterystyczne dla idei makro- i mikrokosmosu przeświadczenie o podobieństwie obu światów miało wpływ na pojmowanie przyrody jako żywego organizmu. Tendencja ta jest obecna zarówno w pierwszych kosmologiach, jak i tradycji religijno-mitologicznej. Wyrazem tej ostatniej mogą być, zdaniem M. Kurdziałka, antropomorficzne wizje przedstawiające świat jako olbrzymiego boga-człowieka, którego „głowę i oblicze stanowią niebiosa, jego oczy to słońce i księżyc, jego umysłem jest eter, górną częścią ciała powietrze, środkową – morze, stopami – ziemia”⁴.

Filozoficzną konsekwencją przekonania o odpowiedniości między dwoma światami zbudowanymi w oparciu o wspólne tworzywo był pogląd, że podobne jest poznawane przez podobne. Innymi słowy znajomość jednej rzeczywistości pozwalała objaśniać drugą. Często droga ta prowadziła do poznania człowieka do poznania wszechświata – wówczas powstawały organizmalne teorie przyrody. Z drugiej strony dominowały poglądy o wpływie gwiazd na życie jednostki.

Zwolennikiem takiego podejścia do widzenia człowieka i przyrody był między innymi Hipokrates (V wiek przed Chrystusem).

³ Cyt. za M. Kurdziałek, *Koncepcje...*, s. 113.

⁴ M. Kurdziałek, *Koncepcje...*, s. 117.

Utrzymywał on, że człowiek zachowuje łączność z całym wszechświatem dzięki ciągłości powietrza, które wnika do wnętrza organizmu. Człowiek jest tym, co wdycha. Całe ciało jest przepłukiwane powietrzem, a jedynym organem zdolnym do jego zatrzymywania jest mózg. Z tego względu przypada mu wyjątkowa rola jako siedziska rozumu. Hipokrates twierdził, iż najlepszym klimatem dla powstania myśli jest suchy stan mózgu; „wilgotność” mózgu powoduje nieustanny jego ruch i pomieszanie zmysłów. Na tej drodze powstaje obłąd⁵. Na skutek wstrząsu mózgu może nastąpić utrata mowy, wzroku czy słuchu; rany na mózgu powodują paraliż i śmierć. Zresztą wszystkie choroby mają swój początek w mózgu, gdyż stamtąd wypływają humory, obecne w całym ludzkim ciele. Czym są owe humory? Podłożem konstytucji fizycznej człowieka są cztery żywioły występujące w przyrodzie – powietrze, ogień, woda, ziemia – którym przysługują odpowiednie jakości określane jako: sucha, gorąca, wilgotna, zimna. Jakościom tym z kolei przyporządkowane są humory: krew (gorąca), flegma (zimna), żółta żółć (sucha), czarna żółć (wilgotna). Życie jest ciągłym procesem, w trakcie którego stosunki między tymi elementami ulegają zmianom. Utrzymywanie odpowiedniej proporcji humorów decyduje o zdrowiu. Choroba powstaje na skutek zakłócenia równowagi. Postulat troski o wewnątrzcielesną harmonię jako gwaranta zdrowia jest czytelną analogią do kosmicznego ładu panującego we wszechświecie. Podejście lekarza do chorego wynika także z widzenia człowieka jako części całości. Nie można zrozumieć części inaczej jak poprzez całość. W praktyce lekarskiej przekłada się to na konieczność uwzględniania czynników tworzących bliższe i dalsze otoczenie chorego: niebo i ziemię, gwiazdy, rodzaj miejscowości, klimat, porę roku, wiatry, przyjmowane pożywienie i napoje. Zadaniem lekarza jest wskazanie szkodliwych czynników i przywrócenie konstytucji idealnej, czyli zrównoważonej.

Przywołane po tylu wiekach zasady Hipokratesa mające swój filozoficzny rodowód w koncepcji makro- i mikrokosmosu zdumiewają trafnością i aktualnością. Wiele z jego poglądów mógłby wypowiedzieć współczesny lekarz. Szczególnie pociągająca wydaje się propozycja całościowego spojrzenia na chorego człowieka. Jest ona obecna bardzo wyraźnie także u Paracelsusa (1493–1541) – wybitnego medyka szesnastowiecznej Europy.

W średniowieczu powraca do myślenia filozoficznego motyw makro- i mikrokosmosu, wszakże w nowym, pogłębionym rozumieniu podporządkowanym przekonaniu o wyjątkowości człowie-

⁵ Por. G. S. Brett, *Historia psychologii*, PWN, Warszawa 1969.

ka pośród innych stworzeń. Tak bowiem jak one istota ludzka posiadała ciało ale jako jedyna spośród bytów ziemskich otrzymała od Boga duszę. Tym aktem darowania umieścił ją Stwórca na pograniczu śmiertelności i trwałości, czasu i wieczności. Według Marsilia Ficina dusza stanowi jestestwo czysto duchowe. Miejsce jej nie jest więc wśród zwierząt, nawet najwyższego rzędu, lecz pośród aniołów i dusz kosmicznych. Człowiek ciążył swą cielesnością ku ziemi, ale dzięki duszy mógł podjąć „lot ku Bogu”.

Przyjęcie realności zespolenia duszy i ciała w konkretnej jednostce ludzkiej wskazywało na konieczność wprowadzenia pośredników, które pozwalałyby na pogodzenie natur tak przeciwstawnych. Ficino mówiąc o swoistych wehikułach duszy, pozwalających jej na wejście w kontakt z materialnym ciałem, wymienia dwa ich rodzaje: eteryczne ciało astralne i różne od niego, drobniutkie i niezwykle subtelne cząsteczki materialne, tak zwane *spiritus*, rozprawdzające po całym organizmie życie i wszelkie tego życia przejawy. Koncepcja *spiritus* była w średniowiecznej Europie bardzo rozpowszechniona. Świadczy to o dążeniu do stworzenia jednolitego obrazu człowieka, poprzez próbę pokonania zbyt ostrego przeciwstawienia ducha i materii.

Filozofia średniowieczna przyznawała człowiekowi stanowisko centralne we wszechświecie. Giovanni Pico della Mirandola nawet tę myśl odwróci twierdząc, że to nie człowiek jest w środku świata, ale środek świata znajduje się tam, gdzie jest człowiek. Bo to on całym swoim życiem pełnym twórczej pracy przeobraża i doskonali otaczającą go rzeczywistość – przez co uczestniczy w stwórczym dziele Boga. Uczestnictwo to pełnię swojego wyrazu osiąga nie w tworzeniu rzeczy, ale w zdolności człowieka do absolutnie wolnego kształtowania samego siebie. Człowiek nie był w swoich czynach ograniczony ani przez dobro, ani przez zło. W tym miejscu pokazywał swoją wyższość nad aniołami, którym ustalona raz na zawsze natura i kształt duchowy uniemożliwiały twórczy rozwój. Występująca u Pica idea człowieka jako małego świata nie miała wyrażać tego, że człowiek zawiera w sobie wszystkie elementy natury (jak było w starożytności greckiej), lecz że jest twórcą i z tej przyczyny zasługuje na miano mikrokosmosu.

Mimo iż myśl średniowieczna wypracowała także odmienne spojrzenia na koncepcję makro- i mikrokosmosu (S. Swieżawski uważa, iż „wedle jednego z nich, inspirowanego głównie przez skrajny spirytualizm platoński, człowiek dlatego jest mikrokosmosem, bo tylko w nim urzeczywistnia się religijne powołanie

świata, jest on kapłanem całego kosmosu”⁶), to jednak podejście pierwsze zdaje się przeważać. Jest to o tyle ciekawe, że w myślenie takie wbudowana jest konfrontacja z drugą tezą idei jedności jako mikrokosmosu, mówiąca o jej zależności od świata nadksiężycowego. Był to problem nie tylko filozoficzny, usiłujący ustalić granicę, na której oddziaływanie gwiazd spotyka się z wolną wolą człowieka. Zajęcie stanowiska w tej kwestii miało znaczenie dla medycyny, zarówno teoretycznej, jak i dla leczenia.

Postaw skrajnych opowiadających się za absolutną autonomią człowieka lub za całkowitym determinizmem astralnym było najmniej. Przeważały poglądy usiłujące pogodzić wpływy zewnętrzne z ludzką możliwością samostanowienia. I chociaż tej ostatniej mocno broniła myśl chrześcijańska, to ponoć Paweł III nie otwierał żadnego konsystorza bez zasięgnięcia porady u astrologa. Z drugiej strony, jakkolwiek Paracelsus wołał: „Co znajduje się w najdalszym zakątku Ziemi rzuca na człowieka swój najdalszy cień; co mieści się w głębokościach mórz, wyciska na człowieku swoją własną podobiznę, albo go kształtuje; co znajduje się pod biegunem południowym przekazuje swój wpływ aż do bieguna północnego, a co przebywa w okolicy bieguna północnego oddziałuje na człowieka spod bieguna południowego... Jeżeli lekarze nie biorą tego wszystkiego pod uwagę, nie mają dostatecznej znajomości arkanów”⁷, to jednak uważał, że człowiek posiada zawsze, choćby minimalny zakres wolności. Istniała w tej kwestii zgoda większości, że władze duchowe człowieka (intelekt i wola) są najmniej podatne na wpływy ciał niebieskich czy wręcz od nich niezależne. Oddziaływaniu świata nadksiężycowego podlega natomiast sfera wegetatywna i zmysłowa.

Prowadziło to do interesującej koncepcji człowieka zodiakalnego, która opierała się na przeświadczeniu o wpływie dwunastu konstelacji zodiakalnych na dwanaście najważniejszych narządów ludzkiego ciała. Oddziaływanie tej myśli na leczenie jatro-matematyczne (czyli medycynę astrologiczną) było widoczne w praktyce lekarskiej, która pomyślność zabiegów medycznych dotyczących określonego organu wiązała z silną aktywnością odpowiedniego znaku zodiakalnego. Tym samym to gwiazdy wyznaczały czas stosowany dla dokonywania zabiegów. Średniowieczne piśmiennictwo informuje nas także o skłonności do przypisywania przyczyny astralnej zarazom wyniszczającym Europę. W po-

⁶ S. Swieżawski, *Z antropologii filozoficznej XV wieku*, „Studia Mediewistyczne” 9 (1969), s. 215–242.

⁷ Cyt. za S. Swieżawski, *Dzieje filozofii europejskiej w XV wieku*, Warszawa 1983, s. 309.

chodzącym z końca XIV wieku traktacie początek, jak i przebieg dżumy uzależnione są od wpływów poszczególnych planet, które wyznaczają kolejne etapy choroby. W ten sposób władają nad jej przyczyną i rozwojem.

O stanowisku przedstawicieli nauki akademickiej w tej kwestii dowiadujemy się z odpowiedzi, jakiej na zapytanie króla francuskiego Filipa VI udzielił Wydział Medyczny Uniwersytetu Paryskiego. Uznał on, że przyczyny każdej zarazy należy upatrywać we wpływach ciał niebieskich, które przyczyniają się do zakłócenia naturalnej równowagi ziemskiego środowiska.

Człowiek późnego średniowiecza i wieku szesnastego odczuwał w mniejszym lub większym nasileniu przygniatający go ciężar świata i uzależnienie od rozgrywających się poza nim procesów. Odkrycia geograficzne przyczyniły się do zdumiewającego poszerzenia wiedzy na temat kuli ziemskiej, co stwarzało niepokojące wrażenie ogromu świata. Zależność od anonimowych sił rządzących w makrokosmosie potęgowała poczucie bezsilności człowieka. Były to jedne z przyczyn zwrotu człowieka w stronę magii, która jawiła się jako jedyna droga wyjścia ze świata podksiężycowego i nawiązania kontaktu ze światem astralnym. Jeśli przywołamy zapatrywania medyków na przyczyny chorób, nie zdziwi fakt ścisłego powiązania magii i astrologii z medycyną.

Wiele poważnych umysłów tamtych czasów oddawało się praktykom magicznym. Były one spostrzegane bowiem jako sposób na opanowanie wpływów supralunarnych, a tym samym uzyskanie pewnej autonomii. Znane jest twierdzenie Paracelsusa: „Kto nad gwiazdami nie zapanuje, tym gwiazdy będą rządzić jak chcą”. W pracy na temat pitagorejskiej teorii piękna S. Mossakowski pisze: „po pitagorejsku, matematycznie pojęta harmonia wszechświata pozwoliła – jak uważano – na częściowe wyzwolenie człowieka spod praw natury. Skoro makrokosmos i mikrokosmos, wszechświat i człowiek, są skonstruowane na tych samych zasadach proporcji, umiejętność i właściwe posługiwanie się dźwiękami o proporcjach odpowiadających poszczególnym ciałom niebieskim, dzięki oddziaływaniu dźwięków na duszę ludzką, może człowieka poddawać wpływowi dowolnego ciała niebieskiego. (...) To, co dotyczy działania harmonijnych dźwięków muzyki, odnosi się również – wedle Ficina – do innych harmonijnie sporządzonych rzeczy, jak np. lekarstw, pożywienia, talizmanów, przedmiotów i obrazów, a nauką, która uczy, jak tutaj postępować, jest... *magia naturalis*”⁸. Istotne dla

⁸ S. Mossakowski, *Pitagorejska teoria piękna i jej rola w teoriach artystycznych i naukowych doby humanizmu*, „Roczniki Historii Sztuki” 1974 t. X, s. 28–38.

magii było nawiązywanie kontaktu z obiektami całego wszechświata. Wsparcia filozoficznego przekonaniu, iż jest to możliwe, dostarczała teoria *spiritus*. Poznanie dróg i sposobów działania tych niewidocznych ciałek pozwalało wchodzić w kontakt z najodleglejszymi nawet zakątkami wszechświata – ziemskie *spiritus* umożliwiały człowiekowi kontakt ze *spiritus mundi*, stanowiły więc pomost łączący oba kosmosy.

Zwolennikiem magii był także Paracelsus. „... na mnie Teofrasta Paracelsa, księcia filozofii i medycyny, przeszło i zostało mi udzielone w pełni królestwo wszelkich sztuk (...) magia jest wielką tajemną wiedzą, tak jak nauka zdobyta rozumowo jest wielkim oficjalnym głupstwem”⁹. Jak pisał o nim Jung „natura (...) dała mu tylko około półtora metra wzrostu, chorobliwy wygląd, zbyt krótką górną wargę, która nie całkiem zakrywała zęby (nierzadko oznaka ludzi nerwowych), i jak się zdaje, miednicę, której kobiecy kształt rzucił się w oczy tym, którzy w XIX wieku ekshumowali jego szkielet w Salzburgu”¹⁰. Ulegając średniowiecznej tendencji do odróżniania materialnego i duchowego można powiedzieć, iż to ciało było połączone z duchem, którego wyjątkowość poleca go historii. Sam Paracelsus dodałby zapewne, iż rolę pośrednika spełniało ciało astralne, utworzone z subtelnych *spiritus*. Ten trychotomiczny model człowieka to rezultat dążenia do całościowego spojrzenia na jednostkę ludzką poprzez złagodzenie opozycji między duchem i materią. Było to istotne dla poglądów medycznych Paracelsa, który źródła wszelkich chorób upatrywał w zaburzeniach harmonii psychofizycznej, a także w naruszeniu łączności między przyrodą i człowiekiem.

Paracelsus spostrzegł człowieka i świat w takiej jedności, która pozwalała w astronomii widzieć odpowiednik anatomii. On także podjął myśl o występowaniu w makro- i mikrokosmosie wspólnych pierwiastków (powietrze, ogień, woda, ziemia), przy czym za bardziej pierwotne od czterech tradycyjnych uważał trzy: siarkę, rtęć i sól (w rozumieniu odmiennym od dzisiejszej terminologii chemicznej – siarką jest to co płonie, rtęcią to co dymi, solą to co się staje popiołem). Była to dla niego podstawa dla powiązania każdego człowieka z wszechświatem. Człowiek zawierając w sobie cztery żywioły, składające się na wszystko, co istnieje sam stawał się piątym żywiołem rzeczywistości, piątą „esencją”, czyli „kwintesencją” wszystkiego¹¹. Sam Paracelsus mówi:

⁹ Cyt. za S. Swieżawski, *Dzieje...*, s. 317.

¹⁰ C. G. Jung, *Rebis czyli kamień filozofów*, PWN, Warszawa 1989, s. 354.

¹¹ Por. B. Suchodolski, *Narodziny nowożytnej filozofii człowieka*, PWN, Warszawa 1963, s. 383.

„Filozof nic nie znajduje na niebie i na ziemi, czego by nie znalazł w człowieku, a lekarz nic nie znajduje takiego w człowieku, czego by nie było na niebie i na ziemi” i dalej „Ta roślina... podobna jest człowiekowi. Ma skórę, to znaczy korę, jej głową i włosami są korzenie. Ma swą postać i rysy, swe zmysły i wrażliwość. Człowiek zawiera w sobie i streszcza całe stworzenie: homo omnis creatura!”¹². Ta wypowiedź zwraca uwagę na pewną skłonność Paracelsusa do traktowania świata jako wielkiej apteki. Twierdził, że każdej chorobie odpowiada jakaś roślina czy minerał będące lekarstwem na nią. Ta odpowiedniość między dolegliwością a lekiem stała się podstawą do opisu chorób, który zastąpił klasyfikację w kategoriach klinicznych czy anatomicznych. Z tego też powodu Paracelsus, jak wiadomo, wysoko cenił naukę o sygnaturach, które – jak zauważył Jung – „były jedną z głównych zasad ówczesnej medycyny ludowej (to znaczy uprawianej przez akuszerki, felczerów, czarownice, znachorów i katów). Według tej nauki np. roślina, której liście swym kształtem przypominają dłoń, dobra jest na choroby dłoni, itd.”¹³.

Idea makro- i mikrokosmosu sięgająca swymi początkami starożytnej myśli greckiej powracała w historycznie różnych okresach, zawsze nosząc na sobie znak czasu. Nieodmiennie zakładała jednak istnienie określonej odpowiedniości między wielkim i małym światem. Współzależność między nimi była przedstawiana jako wyraz kosmicznego ładu i wspólnego tworzywa czy jedności tego, co stworzone z zaznaczeniem wszakże wyjątkowości człowieka. Charakterystyczne dla tej koncepcji jest spostrzeżenie harmonii, we wszechświecie i człowieku, jako stanu naturalnego i pożądanego, którego zakłócenie świadczy o chorobie. W tym kontekście w dążeniu do utrzymywania harmonii spotykałyby się wysiłki lekarzy i filozofów.

¹² Cyt. za S. Swieżawski, *Dzieje...*, s. 197.

¹³ C. G. Jung, *Rebts...*, s. 361.

Zofia Kalemba

The Impact of Macro- and Microcosm on the Perception of Illness and Patient

Summary

The origins of the idea of macro- and microcosm date back to the Ancient Greek thought. And however often that idea recurred in historically different epochs always carrying the sign of time it invariably assumed there was a correspondence between the universe (macrocosm) and man (microcosm). This type of correlation of both worlds was viewed as a reflection of cosmic harmony and common material (6/5th century BC) or the unity of what is created with the emphasis put on the uniqueness of man (Middle Ages).

The philosophical consequence of such approach was the belief that the knowledge of one reality allows one to explain another. Most often such reasoning led from understanding the macrocosm (allowing for stars) to reflections on man.

Advocates of such an approach to the perception of man and nature were two great scientific doctors Hippocrates (5th century BC) and Paracelsus (16th century). They both claimed that man retained communication with the whole universe. Paracelsus perceived the world and man in a unity that permitted to recognize an equivalent of anatomy in astronomy.

This exceptional link between both cosms was a guarantee for health. Illness occurred as a result of the disturbance of harmony between both worlds. In this context, the task of medical science was to consist in such understanding of the forces present in macro- and microcosm that could restore the link between the nature and man inflicted with illness.

Zofia Kalemba

Der Einfluss der Konzeption des Makro- und Mikrokosmos auf das Verständnis von Krankheit und erkranktem Menschen

Zusammenfassung

Die Ursprünge der Idee des Makro- und Mikrokosmos reichen bis in die klassische griechische Philosophie zurück. Und in welcher Weise diese Idee in unterschiedlichen geschichtlichen Epochen auch immer wiederkehrte, immer im Gewand der jeweiligen Zeit, ging sie unabänderlich vom Bestehen einer bestimmten Verantwortung zwischen dem Kosmos (Makrokosmos) und dem Menschen (Mikrokosmos) aus. Die Interdependenz beider Welten wurde als Ausdruck der kosmi-

schen Harmonie und der gemeinsamen Materie dargestellt (VI/V Jhr. v. Chr.), oder der Einheit der Schöpfung unter gleichzeitiger Hervorhebung der Einzigartigkeit der Menschen (Mittelalter). Die philosophische Konsequenz einer solchen Sichtweise war die Überzeugung, die Kenntnis einer Wirklichkeit erlaube die Erhellung der anderen. Zumeist führte dieser Weg von der Erkenntnis des Makrokosmos (unter Einbeziehung der Himmelskörper) zur Reflexion über den Menschen.

Anhänger eines solchen Ansatzes der Sichtweise des Menschen und der Natur waren zwei große Mediziner – Hippokrates (V Jh. v. Chr.) und Paracelsus (XVI Jh.). Beide behaupteten, der Mensch stehe mit dem gesamten Kosmos in Verbindung. Paracelsus nahm Welt und Mensch in einer Einheit wahr, die es ihm erlaubte, in der Astronomie die Entsprechung der Anatomie zu sehen.

Diese einzigartige Verbindung zwischen beiden Kosmen war der Garant für die Gesundheit. Auftretende Krankheiten waren ein Folge der gestörten Harmonie zwischen beiden Welten. Die Aufgabe der Medizin hatte in diesem Kontext darin zu bestehen, die im Makro- und Mikrokosmos herrschenden Kräfte in einem Maß zu erkennen, das es ermöglichte, die durch die Krankheit gestörte Verbindung zwischen Natur und Mensch wiederherzustellen.